

M. ŁOŚ-BOBIŃSKA

## Zasady wymiaru sprawiedliwości w świetle badań empirycznych

Poczucie sprawiedliwości kształtuje się różnie u różnych ludzi, różne też są koncepcje i zasady sprawiedliwości leżące u podstaw odmiennych systemów społecznych i politycznych. W każdym społeczeństwie mogą współistnieć różniące się od siebie zasadniczo rozumienia sprawiedliwości. Tak więc inna może być sprawiedliwość uznawana przez władzę ustawodawczą, inaczej mogą ją rozumieć przedstawiciele aparatu wykonawczego prawa, mimo że muszą podporządkować się normom sprawiedliwości narzucanym przez ustawodawcę, inaczej w końcu mogą ją rozumieć różne klasy, warstwy czy grupy społeczne, a wreszcie jednostki. Liczba teoretycznie możliwych koncepcji sprawiedliwości jest wielka, pomnżana jeszcze o ewentualne kombinacje i połączenia poszczególnych koncepcji oraz ich różnorodne modyfikacje.

W artykule tym chciałabym poruszyć kilka problemów z zakresu teoretycznej analizy pojęcia „sprawiedliwości” oraz praktycznych zastosowań idei sprawiedliwości, przede wszystkim w prawie. W uwagach teoretycznych nie zamierzam wyczerpać problemu czy choćby wielostronnie go naświetlić — chcę jedynie zasygnalizować istnienie pewnych niebłahych trudności nasuwających się przy próbach logicznej analizy tego pojęcia. W drugiej, empirycznej części niniejszej pracy rozważać będę różne aspekty stosunku ustawodawcy do wymogów tak czy inaczej rozumianej sprawiedliwości; stosunku wykonawców prawa do wskazań płynących z poczucia sprawiedliwości (przy czym wchodzi tu w grę ich własne poczucie sprawiedliwości, poczucie sprawiedliwości ustawodawcy oraz społeczne poczucie sprawiedliwości), a także stosunku opinii publicznej do prawa i jej kryteriów sprawiedliwości. Tak więc pomijając oczywistą sprawę trudności w realizowaniu i egzekwowaniu sprawiedliwości w społeczeństwie, chciałabym zatrzymać się nad trudnością znacznie istotniejszą dotyczącą mnogości teoretycznie i praktycznie możliwych

koncepcji sprawiedliwości. „Każda wizja świata — pisze autor znanej rozprawy o sprawiedliwości, Perelman — kształtuje na swój sposób kryteria postępowania pozytywnego, nie można się dziwić czytając teksty odnoszące się do zagadnienia sprawiedliwości, że jest to pojęcie tak wieloznaczne i mgliste”<sup>1</sup>.

Genezę tego pojęcia Hume wywodził z faktu istnienia różnorodnych dóbr w niewystarczającej ilości oraz charakterystycznego dla natury ludzkiej egoizmu i przywiązania się do dóbr („...sprawiedliwość wywodzi swój początek jedynie z egoizmu i ograniczonej szczodrobliwości ludzi oraz jednocześnie z tego, że natura skąpo zaopatrzyła człowieka w rzeczy zaspokajające jego potrzeby”)<sup>2</sup>.

Spotkać też można rozróżnienie między odmiennymi formami sprawiedliwości w zależności od tego czy dotyczyć ma ona rozdziału dóbr czy też kar. Klasyczne sformułowanie tego rozróżnienia można znaleźć u Arystotelesa<sup>3</sup>, który uważał, że istnieje sprawiedliwość wyrównawcza (wymierzanie kar) oraz rozdzielcza (rozdział dóbr). Takiego podziału nie przyjmuje M. Ossowska zaznaczając, że sprawiedliwość wyrównawczą można łatwo sprowadzić do rozdzielczej.

Warto tu jeszcze przytoczyć (a raczej zasygnalizować) stanowisko K. Ajdukiewicza<sup>4</sup>, który wyróżnia sprawiedliwość ścisłą i miłosierną. Ścisła sprawiedliwość wymaga, aby nikomu nie dawać ani więcej ani mniej niżby mu się należało, natomiast sprawiedliwość miłosierna wymaga by nikomu nie dawać mniej niżby mu się należało, pozwala jednak na udzielanie dobra w nadmiarze. Według Ajdukiewicza ścisłej sprawiedliwości powinniśmy oczekiwać od tego, kto nie występuje we własnym imieniu, np. sędzia, egzaminator itd. Autor wyjaśniając, co rozumie przez stwierdzenie, że coś się komuś należy, przytacza trzy możliwe wersje rozumienia go. Tak więc coś może się komuś należeć: 1) według przepisów prawa (sprawiedliwość legalna); 2) według ducha prawa (również sprawiedliwość legalna); 3) według słuszności (sprawiedliwość moralna).

Zdaniem Duprée istnieją dwa piętra reguł sprawiedliwości; pierwsze z nich obejmuje reguły typu: każdemu to samo, każdemu według jego dzieł itd., natomiast na drugim piętrze umieścił on formalną regułę sprawiedliwości nakazującą konsekwentnie i bezwzględnie stosować przyjętą regułę szczegółową. Niewątpliwą zasługą jego ucznia — Ch. Perelmana, jest udowodnienie istnienia uniwersalnej formuły sprawiedliwości uogólniającej i zawierającej w sobie wszystkie inne, bardziej szczegółowe kon-

<sup>1</sup> Ch. Perelman, *O sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 1959, s. 115.

<sup>2</sup> D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. II, PWN, Warszawa 1963, s. 293.

<sup>3</sup> Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, ks. V, PWN, Warszawa 1956.

<sup>4</sup> K. Ajdukiewicz, *O sprawiedliwości*.

cepcje. Taką sprawiedliwość formalną definiuje on jako zasadę działania, w myśl której osoby należące do tej samej kategorii istotnej powinno się traktować jednakowo. Oczywiście jednak koncepcja taka — co zresztą mocno podkreśla autor — nie eliminuje arbitralności i uzależnienia sprawiedliwości od uznawanego światopoglądu i hierarchii wartości, gdyż będąc formułą abstrakcyjną i ogólną wymaga konkretyzacji. Konkretyzacja ta w postaci ustalenia istotnych cech i kategorii, jest niewątpliwie odbiciem naszego wartościowania i wizji świata. Tak więc, żeby nie popaść w sprzeczności i móc być konsekwentnym trzeba dać prymat pewnej koncepcji sprawiedliwości, a więc jednej z istotnych cech charakterystycznych. Istnieje oczywiście pewna szansa łączenia różnych koncepcji drogą kompromisów idąc za głosem sumienia i miłosierdzia, jednak jest to droga zawodna i niejednoznaczna, stwarzająca przy tym niebezpieczeństwo znacznych nadużyć. Poza tym — na co zwrócił uwagę A. Podgórecki, „...pewne systemy sprawiedliwości mogą pozostawać ze sobą w konflikcie tak zasadniczym, że o korygowaniu ich struktury przez uwzględnienie miłosierdzia nie może być mowy”<sup>5</sup>. W związku z tym warto chyba przypomnieć koncepcje sprawiedliwości, które wyróżnia w swej pracy Ch. Perelman:

- |                                |                                                |
|--------------------------------|------------------------------------------------|
| 1) Każdemu to samo             | 2) Każdemu według jego zasług                  |
| 3) Każdemu według jego dzieł   | 4) Każdemu według jego potrzeb                 |
| 5) Każdemu według jego pozycji | 6) Każdemu według tego, co przyznaje mu prawo. |

O ile można wyobrazić sobie możliwość kompromisu polegającego na uwzględnieniu równocześnie postulatu trzeciego i czwartego (kiedy to np. dwaj pracownicy, którzy wykonali jednakową pracę otrzymają nierówne wynagrodzenia ze względu na fakt posiadania przez jednego z nich licznej rodziny, ale różnica między zarobkami nie jest aż tak duża, jak byłaby w przypadku stosowania wyłącznie reguły czwartej), o tyle trudno jest nam przyjąć możliwość połączenia zdecydowanie egalitarnej zasady pierwszej z jednoznacznie arystokratyczną zasadą piątą.

Z związku z niezaprzeczalną (jeśli odrzuci się uznawane niegdyś koncepcje prawa naturalnego, według których ustawodawca miał za zadanie uchwycenie pewnych reguł i praw, które tkwią w rzeczywistości i określają, co i jak czynić należy) arbitralnością przyjętego systemu sprawiedliwości konieczna jest duża ostrożność i gotowość korygowania hierarchii wartości leżącej u podstaw systemu — „kto miłuje sprawiedliwość nie może zadowalać się ścisłym i ślepym stosowaniem prawideł

<sup>5</sup> A. Podgórecki, *Rozważania o pojęciu sprawiedliwości*, „Studia Filozoficzne” 1961, 1 (22), s. 171.

wynikających z jej systemu normatywnego i pamięta o podstawie arbitralnej swojego systemu, który nie jest i nie może być systemem doskonałym”, jako że „każdy system sprawiedliwości zależy od wartości innych niż wartość sprawiedliwości, i jego wartość czysto moralna jest funkcją arbitralnych twierdzeń, które służą mu za punkt wyjścia”<sup>6</sup>.

Przytoczone zdania z cytowanej już rozprawy Ch. Perelmana brzmią przekonująco, lecz nie optymistycznie, gdyż wynika z nich, że każdy może tworzyć arbitralnie swoją koncepcję sprawiedliwości i byleby postępował zgodnie z nią — będzie postępował sprawiedliwie; a w wypadku uciążliwości stosowania się do tej koncepcji będzie mógł swoje niesprawiedliwe postępowanie usprawiedliwiać drogą prostej racjonalizacji polegającej na zmianie reguły sprawiedliwości. Niebezpieczeństwo to ograniczają czynione przez Perelmana zastrzeżenia, że uznawane prawa sprawiedliwości powinny legitymować się pewnym ogólniejszym rodowodem, to znaczy powinny wypływać z kluczowych wartości związanych z wyznawanym światopoglądem. Tak więc, łatwość manipulowania prawami sprawiedliwości ogranicza fakt, że musiałyby być ono poprzedzone zmianą światopoglądu lub przynajmniej pewnych jego elementów.

Opierając się na przytoczonych wyżej poglądach i refleksjach dotyczących pojęcia „sprawiedliwość” wysnuć można wniosek, że nie ma — i chyba być nie może — jednoznacznego wyjaśnienia czym jest sprawiedliwość i na czym polega stosowanie się do jej wymogów. Nasuwa się też drugi wniosek, że podejmując próbę zdefiniowania „sprawiedliwości” na dość niskim szczeblu ogólności, a więc definiując ją w ten sposób, by mogła stanowić realne wytyczne dla postępowania ludzi, dokonujemy czynu w pełni arbitralnego. Oczywiście z naszego potocznego doświadczenia wiemy, że w dyskusji nad tym, czy jakiś czyn jest sprawiedliwy czy nie, odwołujemy się do naszych uczuć, przekonań i preferencji wpływających z uznawanej hierarchii wartości, których słuszności nie jesteśmy w stanie logicznie udowodnić: niemniej jasne uświadomienie sobie tego wydaje się ważne i pożyteczne.

### *Prawodawca (prawa karnego) a reguły sprawiedliwości*

Przenosząc te dość abstrakcyjne rozważania na dziedzinę konkretną jaką jest prawo, a w szczególności prawo karne, natrafiamy na wiele nowych problemów i wątpliwości. Pierwsza, najbardziej generalna wątpliwość nasuwa się już wtedy, gdy chcemy określić funkcje i cele

<sup>6</sup> Ch. Perelman, op. cit., s. 101, 109.

prawa — w imię czego prawo działa, co wyznacza jego treść. A więc — czy prawo działa w imię sprawiedliwości i przyświeca mu cel czynienia zadość powszechnej sprawiedliwości, czy kieruje się innymi celami, które ustawodawca uważa za istotniejsze.

Biorąc pod uwagę wstępne rozważania oczekujemy, że ustawodawca, który wydaje takie czy inne prawo odwołuje się do jednej z wersji sprawiedliwości (lub jakiejś ich kombinacji) uzasadniając ten wybór przez wskazanie wartości ogólnej, którą akceptuje, a z której implikować można dane правило sprawiedliwości (nie wchodziłaby tu w grę reguła szósta, która przyznaje każdemu to, co mu się w imię prawa należy, gdyż nie może ona być przydatna ustawodawcy, który właśnie dopiero to prawo tworzy). Tymczasem czytając kodeks czy podręcznik prawa karnego nie znajdziemy tam takich „sprawiedliwościowych” uzasadnień prawa, przestrzegania którego strzec mają organa sprawiedliwości, natomiast jako naczelną dla nich dyrektywę przytacza się zasadę „nullum crimen sine lege”, która po prostu każe ufać ustawodawcy.

Nasuwa się pytanie, czy możliwe byłoby stosowanie którejsz z tych reguł sprawiedliwości w prawie karnym? I czy byłoby celowe? Wydaje się, że uzasadnianie kary arbitralnym w swych podstawach poglądem, że sprawiedliwość tak nakazuje, byłoby bardzo zawodne i nie tylko niesfunkcjonalne w stosunku do systemu społecznego, ale często również nieskuteczne w stosunku do jednostki. W. Świda<sup>7</sup> zwraca uwagę, że racjonalizacje kary mogą być metafizyczne lub celowościowe. Pewnym najbardziej popularnym typem racjonalizacji metafizycznej jest racjonalizacja sprawiedliwościowa, która istoty kary dopatruje się w sprawiedliwym odwecie (reguła — każdemu według jego zasług?). Natomiast racjonalizacje celowościowe to prewencja ogólna, według której celem kary jest zapobieganie popełnieniu przestępstw drogą oddziaływania na potencjalnych przestępców w kierunku odstraszania ich od tego typu zachowań, oraz prewencja szczególna, która przenosi punkt ciężkości z ogółu na konkretnego przestępcę i jako cel kary widzi zapobieżenie popełnieniu przez niego przestępstw w przyszłości (przez poprawę, zastraszenie lub unieszkodliwienie — izolowanie).

W praktyce — jak pisze Świda — nie spotykamy prawodawstwa, które by konstrukcję kary oparło tylko na jednej z tych racjonalizacji. „Rozpatrując ustawodawstwo karne Polski pod kątem widzenia racjonalizacji kary stwierdzić trzeba, że nie jest ono wyrazem tylko jednej racjonalizacji, lecz że krzyżują się w nim przede wszystkim zasady prewencji ogólnej i szczególnej (...) Zresztą jest to cechą wszystkich ustawo-

<sup>7</sup> W. Świda, *Prawo karne*, PWN, Warszawa 1961, s. 201.

dawstw karnych. Wyrazem racjonalizacji sprawiedliwościowej jest dozowanie kary w ustawie w zależności od ciężkości przestępstwa.

Wyrazem prewencji szczególnej są:

1) postanowienia o warunkowym zawieszeniu kary i o warunkowym zwolnieniu,

2) wskazówki dla sędziego, że przy wymiarze kary ma się kierować przede wszystkim cechami osobistymi sprawcy, nie zaś przestępstwa,

3) wprowadzenie obok kar środków zabezpieczających stosowanych nie pod kątem widzenia ciężkości przestępstwa i winy sprawcy, lecz ze względu na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia sprawca dla porządku prawnego,

Wyrazem prewencji ogólnej są:

1) określenie rodzaju kary przez ustawodawcę za poszczególne przestępstwa,

2) operowanie surowymi karami, a w szczególności karą śmierci,

3) zaostrenie kary za przestępstwa z chęci zysku wyrządzające szkodę w mieniu społecznym,

4) zaostrenie kary za przestępstwa pospolite popełnione przez urzędnika,

5) uznanie stanu nietrzeźwości u sprawcy w chwili popełnienia przestępstwa za okoliczność obciążającą,

6) uznanie chuligańskiego charakteru przestępstwa za okoliczność wpływającą na zaostrenie kary.

Wreszcie wyrazem zarówno prewencji ogólnej, jak i szczególnej są przepisy przewidujące zaostrenie kary wobec recydywistów, przestępców zawodowych i z nawykiem<sup>8</sup>.

M. Szerer stwierdza kategorycznie: „jedyną legitymacją kary jest obecnie jej użyteczność społeczna”<sup>9</sup>, podkreślając równocześnie: „interesują nas dopiero te ideologie karania, które zdecydowanie zrywają z wszelkim mistycyzmem, które zatem nie sięgają po uzasadnienie konieczności karania do jakiegoś porządku zawieszzonego tak czy inaczej ponad społeczeństwem, lecz uzasadnieniu temu nadają wygląd całkowicie utylitarny”<sup>10</sup>. Warto przypomnieć tu jeszcze marksistowską definicję przestępstwa: jest to czyn zwracający się przeciwko dobrom, w prawnej ochronie których zainteresowana jest aktualnie panująca klasa społeczna<sup>11</sup>. Tak więc prawo ma być funkcjonalne wobec systemu społeczno-ekonomicznego i jego zadaniem jest ochrona równowagi i prawidłowego rozwoju tego systemu.

<sup>8</sup> Ibid., s. 205—206.

<sup>9</sup> M. Szerer, *Karanie a humanizm*, PWN, Warszawa 1964, s. 102.

<sup>10</sup> Ibid., s. 104.

<sup>11</sup> Por. np. I. Andrejew, *Nauka o przestępstwie*, t. 1, Warszawa 1960, s. 4.

*Społeczne poczucie sprawiedliwosci*

Na tle powyższych rozważań wyłania się interesujące zagadnienie: czy opinia publiczna akceptuje istniejące zasady prawodawstwa<sup>12</sup> czy też domagając się sprawiedliwego wymiaru kary dla przestępcy żąda przede wszystkim wyroku współmiernego do jego przestępstwa, by mógł odcierpieć za popełniony czyn. Ciekawych wyników w tym zakresie dostarczają badania polskie nad prestiżem prawa (A. Podgórecki, 1964, reprezentatywna próba ogólnopolska) oraz norweskie badania nad poczuciem sprawiedliwości (N. Christie, J. Andenaes i S. Skirbekk, 1961, próba: 3045 mężczyzn poborowych)<sup>13</sup>. W obu przypadkach zadawano badanym pytanie, jaki powinien być według nich cel karania przestępców. Możliwe odpowiedzi w badaniach polskich brzmiały:

- 1) aby ich jako szkodliwych ludzi odsunąć od społeczeństwa,
- 2) aby ich wychować — zmienić na pożytecznych członków społeczeństwa,
- 3) żeby odcierpieli za to, co zrobili,
- 4) żeby odstraszyć ludzi od podobnych czynów.

W badaniach norweskich pytano, który z punktów widzenia jest według odpowiadającego najważniejszy:

- 1) mówiący o wychowaniu przestępcy i stosowaniu środków, które z największym prawdopodobieństwem doprowadzą do pomyślnej resocjalizacji,
- 2) mówiący o odstraszeniu, daniu przestępcy tak ciężkiej nauki, że zarówno on, jak i inni rozumieją, że nie opłaca się łamać prawa,
- 3) mówiący o karze odpowiadającej ściśle popełnionemu przestępstwu (zadośćuczynienie, rekompensata).

W związku z tym, że kategorie w obu badaniach nieco się różnią, a poza tym różna była liczba możliwych odpowiedzi (w polskich badaniach — 2, w norweskich — 1) bezcelowe byłoby przytaczanie tablic ilustrujących procentowy rozkład odpowiedzi, niemniej warto podkreślić podobieństwo uzyskanych wyników: w badaniach norweskich stwierdzono, że wraz ze wzrostem wykształcenia wzrasta tendencja do wskazywania reedukacji jako zasadniczego celu karania, w polskich badaniach co prawda nie było istotnych różnic między grupą o wykształceniu średnim i wyższym, niemniej obie te grupy istotnie częściej wybierały reedukację niż osoby z wykształceniem podstawowym. W obu badaniach w miarę wzrostu wykształcenia spada odsetek wypowiadających się za

<sup>12</sup> A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, KiW, Warszawa 1966.

<sup>13</sup> N. Christie, J. Andenaes, S. Skirbekk, *A study of self-reported crime*, w: K. O. Christiansen (red.), *Scandinavian studies in criminology*, t. I, Oslo 1965. Opierałam się na opracowaniu zawartym w artykule: B. Kutschinsky, *Law and education: Some Aspects of Scandinavian Studies into The General Sense of Justice*, „Acta Sociologica (Scandinavian Review of Sociology)”, t. 10.

odpłatą jako główną funkcją kary. Warto zaznaczyć, że odsetek osób podkreślających ważność odpłaty w obu badanych populacjach stanowił prawie trzecią część ogółu badanych, natomiast odsetek wybierających reedukację wynosił w badaniach norweskich 28, a w polskich czterdzieści kilka ( $\pm 44$ ) — znów należy pamiętać, że w badaniach polskich można było wybrać 2 spośród 4 zasadniczych odpowiedzi, a w norweskich 1 spośród 3.

Wyłania się tu problem, czy uzyskanie określonej odpowiedzi na tego typu pytanie może być jednoznacznie interpretowane. Słuszna wydaje się uwaga Berl Kutschinsky'ego mówiąca, że postawa „prowychowawcza” (protreatment) może oznaczać bardzo ludzkie i bardzo humanistyczne podejście, ale może również wyrażać racjonalną i kalkulującą postawę opartą na przekonaniu, że wychowanie jest najefektywniejszym środkiem w walce z przestępczością. Podobnie niejednoznaczne wnioski wysnuć można z odpowiedzi na pytanie dotyczące oceny surowości istniejących kar. Przekonanie, że kary powinny być bardziej surowe może świadczyć o nieludzkim nastawieniu badanego, jak i o poszukiwaniu najefektywniejszych form walki z przestępczością.

Pamiętając o tej niejednoznaczności przyjrzyjmy się wynikom dotyczącym zagadnienia surowości karania. W czterech badaniach skandynawskich zadawano pytanie: „Czy uważasz, że kary w naszym kraju są zbyt wysokie, odpowiednie czy zbyt łagodne?” (Szwedzkie badania, Segarstedt i in., 1947 r., próba: 424 osoby z prowincjonalnych miasteczek i 149 osób z regionów wiejskich<sup>14</sup>; duńskie badania, B. Kutschinsky, 1954, 137 osób stanowiących przypuszczalnie próbę reprezentatywną dla Kopenhagi<sup>15</sup>; norweskie badania przytaczane już poprzednio; nor-

Tabela 1  
Odpowiedzi na pytanie o ocenę wysokości kar  
w czterech badaniach (w %)

Ocena kar	Badania					
	szwedzkie		duńskie		norweskie 1961	norweskie 1962
	M+K		M	K	M	M+K
	miasto	wieś				
Zbyt wysokie	6	0	1	3	3	2
Odpowiednie	48	38	44	29	18	21
Zbyt łagodne	21	50	30	47	67	67
Nie wiem	25	12	24	21	12	10
Liczba odpowiedzi	424	149	79	58	3028	2101

M = mężczyźni, K = kobiety.

<sup>14</sup> T. Segarstedt, G. Karlsson, B. Rundblad, *A research into the general sense of justice*, 1949. Tu opierałam się na B. Kutschinsky, op. cit.

<sup>15</sup> B. Kutschinsky, E. B. Andersen, *The measurement of attitude. An attempt to solve a methodological problem*, „Acta Sociologica”. Wg B. Kutschinsky, op. cit.



weskie badania dotyczące stosunku opinii publicznej do problemu przestępczości nieletnich, T. Mathiesen, 1962, próba reprezentatywna ogólnokrajowa: 2101 osób<sup>16</sup>.) Tabela 1 ilustruje rozkład odpowiedzi uzyskanych w poszczególnych badaniach wykazując równocześnie pewne różnice między populacją miejską i wiejską oraz mężczyznami i kobietami.

Tak więc badania szwedzkie wykazały, że populacja wiejska jest bardziej rygorystyczna niż miejska, a duńskie — że kobiety są mniej tolerancyjne niż mężczyźni. Warto jednak podkreślić, że przy konkretnym sformułowaniu pytania dotyczącego karania (duńskie badania, Kutschinsky i Christiansen, 1962, próba: 16 różnych grup takich jak kluby, stowarzyszenia, grupy studentów itd. — w sumie 242 mężczyzn i 107 kobiet, Kopenhaga)<sup>17</sup> i odniesieniu go do jednego rodzaju przestępstw (napad rabunkowy) kobiety okazały się dużo bardziej tolerancyjne niż mężczyźni.

Nasuwa się pytanie czy wykształcenie wpływa na stopień rygoryzmu prawnego. Otóż w badaniach norweskich (z r. 1961 oraz 1962) stwierdzono pozytywną zależność rygoryzmu od wykształcenia, a w badaniach polskich zależność ta była silnie negatywna — im większy był rygoryzm, tym mniejsza wiedza społeczna (niższe wykształcenie, mniejsze zaangażowanie w prace społeczne itd.). W badaniach polskich rygoryzm mierzono przy pomocy skali składającej się z określonych odpowiedzi na kilka pytań ankiety, a więc w porównaniu z badaniami norweskimi, gdzie rygoryzm mierzony był przy pomocy jednego pytania, technika pomiaru rygoryzmu w badaniach A. Podgóreckiego wydaje się być doskonalsza. Jednak pomimo że porównywalność wyników jest ograniczona, zastanawia ich zdecydowana przeciwstawność. Odkrytą w badaniach, skandynawskich zależność B. Kutschinsky<sup>18</sup> tłumaczył pierwotnie tym, że osoby o wyższym wykształceniu silniej identyfikują się z organami wymiaru sprawiedliwości niż z przestępcami i dlatego właśnie domagają się wyższych kar dla osób łamiących prawo. Jednak zapoznawszy się z wynikami polskich badań podjął on próbę interpretacji zaobserwowanych różnic biorąc pod uwagę inny charakter systemów społeczno-ekonomicznych oraz systemów prawnych porównawczych państw. Wychodzi on z założenia, że bardziej wykształcone osoby stanowią najbardziej dynamiczny element w społeczeństwie, wykazujący aktywność zarówno w kierunku postępu, jak i reakcji (w sensie czynnego przeciwdziałania postępowi); stwierdza następnie, że system wymiaru sprawiedliwości w krajach skandynawskich osiągnął już taką granicę łagodności, na

<sup>16</sup> Niektóre wyniki tych badań zawarte są w *ibid.*

<sup>17</sup> B. Kutschinsky, *Knowledge and attitudes regarding legal phenomena in Denmark*, w: N. Christie (red.), *Scandinavian studies in criminology*, t. II. Oslo, Universitetsforlaget. Opierałam się na danych z artykułu: B. Kutschinsky, *Law and education...*

<sup>18</sup> Referat B. Kutschinsky'ego na VI Światowym Kongresie Socjologii w Evian, wrzesień 1966.

jaką pozwala istniejący system kulturalny oraz społeczno-ekonomiczny i obecnie ma miejsce pewna reakcja na tę sytuację. Tymczasem w Polsce prawo nie jest wcale tak łagodne jak pozwoliłyby na to system społeczny, więc istnieje postępująca tendencja w kierunku łagodzenia go. Według poprzednich założeń przede wszystkim inteligencja ma być wyrazicielką tych dążeń. Interpretacja ta jest niewątpliwie ciekawa, jednakże nasuwają się pewne wątpliwości co do zasadności dokonanego porównania wyników uzyskanych w badaniach norweskich z wynikami polskimi ze względu na niereprezentatywny charakter próby w badaniach norweskich z 1962 roku (poborowi) oraz ze względu na ograniczenie treści pytań do problemu karania przestępczości nieletnich w badaniach 1962 r. Wydaje się, że stwierdzenie większej surowości bardziej wykształconych Norwegów w porównaniu z mniej wykształconymi w domaganiu się kar dla nieletnich przestępców nie może być traktowane jako jawnie sprzeczne z faktem, że wyżej wykształceni Polacy są mniej niż reszta społeczeństwa surowi w stosunku do dorosłego przestępcy. Tym bardziej jeśli weźmie się pod uwagę specyfikę i rozmiary przestępczości nieletnich w krajach skandynawskich.

Warto jeszcze, pozostając na gruncie empirycznym poruszyć kwestię opinii ludzi na temat kary śmierci. Z badań A. Podgóreckiego wynika, że 50% ludności miast oraz 48% ludności wsi wypowiada się za utrzymaniem kary śmierci, przy czym nie stwierdził on żadnych istotnych zależności między takimi czynnikami obiektywnymi jak płeć, wiek, wykształcenie, zawód itd. a stosunkiem do kary śmierci. Są natomiast pewne subiektywne czynniki, które istotnie wpływają na omawiane poglądy. Tak więc istnieje pozytywna zależność pomiędzy aprobatą kary śmierci a wykazywaniem poczucia zagrożenia, surowym wychowaniem oraz niezadowoleniem z życia; i odwrotnie — między opozycją wobec kary śmierci a brakiem poczucia zagrożenia, łagodnym wychowaniem i zadowoleniem z życia. Warto dodać, że 15,7% tych, którzy opowiedzieli się przeciwko karze śmierci motywuje to twierdząc, że jest ona zbyt łagodna i znacznie lepszą karą jest długie cierpienie. Spośród osób aprobujących karę śmierci 48,1% badanych na pytanie za co powinna być wymierzana odpowiedziało: „śmierć za śmierć”, a 40,2% — „umyślne, celowe zabójstwo” (istniała możliwość wybrania kilku odpowiedzi). Wyniki te świadczą o tym, że raczej małą wagę opinia publiczna przywiązuje do resocjalizacji mordercy, a przede wszystkim pragnie odwetu i skutecznego zabezpieczenia się przed dalszymi zbrodniami.

Po tej długiej empirycznej dygresji chciałabym podjąć próbę uzasadnienia dlaczego warto jest takie badania prowadzić i jakie praktyczne wnioski można z nich wysnuć. „Zagadnienie polega na tym, że sędzia pouczając społeczeństwo, nie może w tej swojej służbie wybiegać na-

przód tak, by jego słowa gubiły się w dystansie, by natrafiały na ścianę niezrozumienia i odbijały się od niej. Sędzia wydaje wyroki nie dla jakichś fikcyjnych rejonów sprawiedliwościowych, ale dla konkretnego społeczeństwa, które żyje swoim zapasem idei i z nich tworzy sobie poglądy na cel i potrzeby bytu... Nieliczenie się z ich opinią uczyniłoby więc ich wyroki sądowe może doskonałymi elaboratami myśli teoretycznej opartej o zbożne założenia, ale byłyby one nieprzydatne do przekonania wielkiej liczby członków zbiorowości o słuszności orzeczenia”<sup>19</sup>. Te słowa doświadczonego sędziego Sądu Najwyższego, M. Szerera, trafiają w sedno sprawy, bo istotnie — jak pisał L. Petrażycki — prawo musi odpowiadać psychice mas. Jest to sprawa niezwykle trudna, gdyż niejednokrotnie sędzia biorąc pod uwagę opinie ekspertów i zalecenia pedagogiki stoi wobec dylematu, czy wydać wyrok według niego najszlachetniejszy, czy zyskać aplauz opinii publicznej wyrokiem, który nie będzie razić jej poczucia sprawiedliwości. I nie tylko o aplauz publiczności i popularność sędziego tu chodzi, lecz o tak ważną sprawę, jaką jest pozytywne społeczne (wychowawcze i motywacyjne) oddziaływanie prawa, możliwe jedynie w warunkach utrzymywania się prestiżu prawa i szacunku dla wymiaru sprawiedliwości. W związku z tym bardzo ważne jest poznanie poglądów społeczeństwa dotyczących podstawowych problemów związanych z karaniem, prestiżem prawa oraz zawodów prawniczych itd., bowiem wtedy dopiero możliwe będzie podjęcie jakichś kroków w kierunku uświadomienia opinii publicznej pewnych nieznanych jej albo nie uznawanych przez nią zasad współczesnego wymiaru sprawiedliwości i stopniowe skłanianie jej do ich zaakceptowania.

Jeszcze raz odwołam się tu do uwag M. Szerera: „Trzeba przyjąć trzy założenia — dość jasne, by nie wymagały długich uzasadnień. Po pierwsze nie można opinii publicznej narzucać na siłę poglądów, które ona w swym nieprzygotowaniu odpycha. Po drugie opinia publiczna, jakkolwiek jest w swym rozwoju nierychliwa (wyjąwszy wypadki wielkich przełomów rewolucyjnych), to jednak nie jest nieruchoma ani nie jest niedostępna pracy uświadamiającej, byleby ta praca była wyteżona, konsekwentna i prowadzona umiejętnie. Po trzecie, najlepszymi nawet chęciami ożywiona praca propagandowa i na wielkiej umiejętności oparta niewiele wskóra, jeśli nie będzie rozporządzać odpowiednim aparatem technicznym, który jej pouczenia będzie roznosił szeroko i systematycznie”<sup>20</sup>. Warto chyba jeszcze dopowiedzieć „po czwarte”. Wydaje się, że oddziaływanie na ludzi w kierunku przyjęcia pewnych nowych dla nich treści nie może być skuteczne, jeśli brak odpowiednich informacji na temat tego, jaki jest stosunek różnych grup i warstw

<sup>19</sup> M. Szerer, op. cit., s. 171—172.

<sup>20</sup> Ibid., s. 175.

społecznych do tych treści, jaka jest intensywność oporu wobec nich lub też siła ich akceptacji, jakie przekonania, uczucia czy obawy towarzyszą refleksjom na temat tych nowych zagadnień itd. Tę lukę wypełniać mogą — choć na pewno nieudolnie ze względu na znane braki metody ankietowej — badania opinii publicznej.

### *Sędziowski wymiar kary a reguły sprawiedliwości*

Oczywiście sędzia ma być sprawiedliwy. Jego przywilejem i obowiązkiem jest sprawiedliwe ferowanie wyroków — wyrównywanie, jak powiedział by Arystoteles, krzywd i niesprawiedliwości („Niesprawiedliwość... jest nierównością, którą sędzia stara się wyrównać; bo jeśli ktoś zadał, a ktoś inny odniósł ranę lub ktoś zabił, a ktoś inny zginął, to zachodzi nierówność między czynem jednego a doznaniem drugiego”<sup>21</sup>).

Nawiązując do rozważań ze wstępnej części artykułu moglibyśmy powiedzieć, że sprawiedliwy sędzia powinien traktować jednakowo osoby należące do tej samej kategorii istotnej, tzn. osoby, które popełniły podobny bezprawny czyn. Tymczasem sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana. Zatrzymajmy się chwilę nad definicją przestępstwa wynikającą z treści obecnie obowiązującego w Polsce prawa karnego. Przestępstwo jest to czyn o znamionach ustawowych, społecznie niebezpieczny, bezprawny, zawiniony i zagrożony karą przez ustawę. Warto jeszcze wyjaśnić, jakie zachowanie nazywa się w prawie karnym czynem. Według W. Świdy jest to pojedyncze zachowanie się człowieka, wydzielone z całokształtu jego działalności w społeczeństwie, w ten lub inny sposób dotyczące grupę społeczną. Przy tym pod pojęciem czynu w szerokim tego słowa znaczeniu należy rozumieć nie tylko samo zachowanie lecz i skutki społeczne wywołane tym zachowaniem. Jeszcze bardziej komplikuje sprawę fakt, że czyn nie jest zawsze aktywnym działaniem, lecz często właśnie niedziałaniem — zaniechaniem działania, które prawo przedsięwziąć nakazuje. W związku z tak złożoną definicją przestępstwa czyny na pozór podobne mogą być uznane za zupełnie inne przestępstwa, co powoduje, że kary za nie mogą być różne; albo też jedno z nich może być uznane za przestępstwo, podczas gdy drugie nie zostanie za nie uznane. Zaniedbanie obowiązków służbowych przez urzędnika może ściągnąć na niego naganę lub gniew zwierzchnika, podobne zaniedbanie w wypadku zwrotniczego bywa na ogół surowo karane. Społeczne niebezpieczeństwo, które wiąże się z zachowaniem tego drugiego powoduje, że czyn jego jest kwalifikowany jako przestępstwo. Morderstwo dokonane przez człowieka niepoczytalnego nie jest przestępstwem ze względu na brak elementu winy (choć jest na pewno

<sup>21</sup> Arystoteles, op. cit., s. 173.

czynem bezprawnym i społecznie niebezpiecznym), morderstwo dokonane z rozmysłem jest zbrodnią i pociąga za sobą kary najsurowsze.

Opinia publiczna nie zawsze zna i nie zawsze chce znać wszystkie okoliczności wyłączone, łagodzące lub zaostrzające karę w określonym przypadku; za popełnione czyny oczekuje odpowiedniej kary. Okrutny, wyrafinowany zbrodniarz uznany przez psychiatrów za niepoczytalnego, w opinii publicznej pozostaje nadal zbrodniarzem winnym swych potwornych czynów. Ta sytuacja niewątpliwie nie ułatwia sądom zadania, wręcz przeciwnie — stawia je w trudnej sytuacji, utrudnia obiektywne i sprawiedliwe wydawanie wyroków.

Nawet w wypadku wystąpienia wszystkich elementów pozwalających uznać czyn za przestępstwo określonego rodzaju nie podlegające nadzwyczajnemu złagodzeniu kary, decyzji sędziego pozostawiony jest wybór optymalnej wielkości kary mieszczącej się w ramach określonych odpowiednim paragrafem kodeksu. Musi on brać pod uwagę tak wiele względów, że nieuchronna jest pewna dowolność i przypadkowość podjętej decyzji. Społeczeństwo nie ma żadnej gwarancji, że w tej samej sprawie, gdyby toczyła się ona pod kierunkiem innego sędziego lub w innym sądzie, zapadłby taki sam wyrok.

Wpływ indywidualnych cech sędziego na rodzaj i wysokość wyroku jest obecnie niewątpliwy. Wielkie znaczenie ma również czynnik, który można określić jako zwyczaj lub tradycję, który powoduje, że istnieją w środowisku sędziów pewne utarte wzory postępowania — za pewne czyny niemal machinalnie orzeka się określoną karę. P. Zakrzewski w pracy *Zagadnienie prognozy kryminalnej* referuje poglądy znanego kryminologa norweskiego Andenaesa, który utrzymuje, że przy dzisiejszym stanie wiedzy „sędziemu w ogóle brak jest racjonalnych podstaw do takiego, a nie innego rozstrzygnięcia w przedmiocie kary i że znajomość tradycji, innymi słowy oparcie się na pewnej zwyczajowej taksie dla pewnych czynów znakomicie ułatwia mu zadanie”. I dalej: „Wzgląd na prewencje ogólną nie może być zdaniem tego autora decydujący, bowiem, pomijając już inne momenty, wiemy o niej znacznie mniej niż się domyślamy. Gdy chodzi o prewencję szczególną, to sędzia przeważnie nie dysponuje danymi pozwalającymi mu należycie poznać osobowość sprawcy, poza tym nie ma dostatecznego wykształcenia pozaprawniczego, które pozwoliłoby mu na właściwą ocenę tych materiałów. Tak więc wzgląd na prewencję szczególną również nie może stanowić podstawy do trafnego orzeczenia o karze. Pozostałoby kierowanie się winą sprawcy, jednakże w zakresie wymiaru kary nie zawsze to kryterium może być pomocne. (...) Również tzw. społecznym poczuciem sprawiedliwości sędziemu trudno jest się kierować, ponieważ brak jest w tym przedmiocie odpowiednich wyników badań i prawdopodobne jest,

że poglądy w tych kwestiach różnią się w zależności od grup i środowisk społecznych”<sup>22</sup>.

Warto dodać, że kierowanie się względem na prewencję szczególną byłoby łatwiejsze, gdyby sędzia miał jakieś dane na temat skuteczności orzekanych przez niego kar, tymczasem jego kontakt z przestępcą kończy się zazwyczaj z chwilą zapadnięcia prawomocnego wyroku i żadne informacje na temat poprawy lub recydywy danego człowieka do sędziego nie docierają. Według wielu autorów pomoc dla sędziego w uwzględnianiu specjalnoprewencyjnej funkcji kary stanowić powinny współczesne metody prognozy kryminalnej. Niewątpliwym ich walorem jest uwzględnienie danych na temat takiej lub innej skuteczności poszczególnych kar stosowanych w określonych przypadkach (oczywiście z uwzględnieniem dużej liczby takich przypadków), a więc wypełnienie tej luki w doświadczeniu sędziego, o której była mowa przed chwilą. Oczywiście metody te, jeśli zostaną zaakceptowane przez nasze sądy pełnić będą mogły jedynie rolę pomocniczą i doradczą, nie eliminując samodzielności sędziego w rozpatrywaniu szczegółowych okoliczności i cech sprawy w konkretnych przypadkach.

W literaturze dotyczącej tego tematu przewija się wiele różnych propozycji usprawniania, indywidualizowania i obiektywizowania wymiaru kary, oczywiście jednak każda z metod ma swoje wady i to chyba powoduje uparte utrzymywanie się tradycyjnych form sądenia.

Nasuwa się pytanie: czy symbol sprawiedliwości — Temida z zawiązanymi oczami powinna być wzorem i ideałem dla sędziego? Jeśli opaskę na jej oczach traktować jako symbol bezstronności, niezawisłości, obiektywności, nieprzekupności, prostolinijności itd. — to na pewno tak. Jeśli ma ona wyrażać zasadę traktowania na równi i „pana” i „chłopa”, to ideał ten jest już o tyle dla nas nieaktualny, że w pełni przez ustawodawcę uwzględniony. Jeśli natomiast opaska ma przeszkadzać w widzeniu cech indywidualnych sprawcy, jego pobudek działania, jego sytuacji życiowej itd., to oczywiście byłoby to opaczne rozumienie sprawiedliwości; płytkie i krzywdzące podsądnych. Wydaje się jednak, że największą w tej chwili bolączką nie jest świadoma nieobiektywność czy przekupność sędziego, lecz wciąż jeszcze dość silne uzależnienie wyroku od jego cech osobowych, nastroju, szeroko pojętej sytuacji społecznej i prywatnej, emocjonalnego i intelektualnego zaangażowania w daną sprawę itp. I w tym właśnie sensie Temida jako bogini pozbawiona ludzkich słabości i przywar powinna być dla sędziów dopingującym, choć nieosiągalnym ideałem.

---

<sup>22</sup> P. Zakrzewski, *Zagadnienie prognozy kryminologicznej*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1964, s. 20.

*Badania dotyczące sędziowskiego wymiaru kary  
oraz wyroków postulowanych przez opinię publiczną*

Nieliczne badania, które koncentrowały się na problemie indywidualnego sędziowskiego wymiaru kary przynoszą pewne interesujące wyniki, które wydają się potwierdzać spostrzeżenia zawarte w poprzednim rozdziale. F. Gaudet<sup>23</sup> przeprowadził w Stanach Zjednoczonych w jednym z sądów w stanie New Jersey porównanie orzecznictwa 6 sędziów w ciągu 10 lat ich pracy. Badacz ten stwierdził nie ulegające wątpliwości różnice pomiędzy orzecznictwem poszczególnych sędziów, przy czym ani narastające doświadczenie ani zmiana warunków życiowych nie miały poważniejszego wpływu na orzecznictwo poszczególnych sędziów. Jedni byli przez cały ten okres bardzo surowi, inni cały czas wykazywali tendencję do orzecznictwa łagodnego. Na tej podstawie Gaudet doszedł do wniosku, że zauważone różnice w ferowanych wyrokach należy tłumaczyć różnicą osobowości poszczególnych sędziów. W Polsce pionierskimi badaniami na temat sędziowskiego wymiaru kary były przedwojenne badania B. Wróblewskiego i W. Świdy<sup>24</sup> bazujące na materiale ankietowym (ankieta prowadzona wśród 300 sędziów, dotycząca ich poglądów na wymiar kary) oraz powojenne już badania W. Gutekunsta<sup>25</sup> i W. Preissa<sup>26</sup> koncentrujące się na analizie pisemnych uzasadnień wymierzanych kar. Badania te — choć nie przyniosły zbyt odkrywczych wniosków — są cenne choćby dlatego, że podejmowały problem ważny, a zupełnie zaniedbany.

Ze względu na interesującą metodę i ciekawe wyniki warto zatrzymać się na badaniach Klaus Mäkelä (Finlandia)<sup>27</sup> zatytułowanych: *Społeczne poczucie sprawiedliwości a praktyka wymiaru sprawiedliwości*. Badania prowadzono na próbie reprezentatywnej ogólnokrajowej wśród osób, które mają powyżej 18 lat oraz wśród wszystkich sędziów finlandzkich sądów pierwszej instancji. Procent odpowiedzi w próbie ogólnokrajowej wynosił 72, niższy natomiast był procent odpowiedzi wśród sędziów, uzyskano bowiem odpowiedzi od 48 sędziów sądów okręgowych (67%) i 95 sędziów sądów miejskich (*magistrate* — 63%). Próba była jednak reprezentatywna pod względem wieku respondentów i długości notatki na temat poszczególnych sędziów w Księdze Sędziów (długość

<sup>23</sup> F. J. Gaudet, *Individual Differences in the Sentencing Tendencies of Judges*, „Archives of Psychology” nr 230. Opierałam się na danych zawartych w *ibid.*

<sup>24</sup> B. Wróblewski, W. Świda, *Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej*, Wilno 1939.

<sup>25</sup> *Studia nad sędziowskim wymiarem kary*, „Państwo a Prawo” 1959, nr 1.

<sup>26</sup> *Z badań nad sędziowskim wymiarem kary*, „Państwo i Prawo” 1960, nr 7.

<sup>27</sup> Klaus Mäkelä, *Public sense of Justice and Judicial Practice*, „Acta Sociologica”, vol. 10.

notatki świadczyć ma o rozmiarach społecznej i zawodowej aktywności sędziego). Podstawą badań był kwestionariusz zawierający 11 jednoznacznie scharakteryzowanych prostych przestępstw popełnionych przez osoby pełnoletnie, uprzednio nie karane (defraudacja, nielegalny handel spirytusem, pijaństwo, umyślne zranienie, prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym, ograbienie, posiadanie spirytusu kupionego nielegalnie, upicie się do utraty przytomności i pozostawanie w miejscu publicznym, nielegalna destylacja spirytusu, drobna kradzież, dokonywanie zabiegu przerywania ciąży dla zysku). Badany dysponował 6 punktami skali dotyczącej rodzaju i wysokości kary, jaka w danym przypadku byłaby według niego najslusniejsza: 0 — zwolnić; 1 — mała grzywna; 2 — znaczna grzywna; 3 — warunkowe (z zawieszeniem) więzienie do jednego roku; 4 — bezwarunkowe więzienie do jednego roku; 5 — bezwarunkowe więzienie ponad jeden rok. Wymienione wykroczenia podzielono na wykroczenia przeciwko własności oraz przeciwko moralności.

Stwierdzono, że mężczyźni żądają bardziej surowych niż kobiety kar za wykroczenia przeciwko mieniu, a kobiety (poza dobrze sytuowanymi kobietami z miast) domagają się bardziej surowych niż mężczyźni kar za przestępstwa przeciw moralności. Osoby reprezentujące zawody rolnicze są nieco bardziej surowe wobec przestępstw przeciwko moralności niż osoby należące do innych grup zawodowych. Grupy o najwyższych zarobkach są w porównaniu z grupami nisko uposażonymi bardziej surowe wobec wykroczeń przeciwko mieniu niż przeciwko moralności. Interesujące wyniki uzyskano analizując odrębnie materiały wiejskie i miejskie. Otóż na wsi najbardziej surowe okazały się grupy najlepiej uposażone, tymczasem w mieście zależność była odwrotna — grupy te domagały się kar najłagodniejszych. Warto podkreślić, że — jak twierdzi autor badań — różnice w postulowanych karach nie były w badanej próbie zbyt duże.

Ten sam kwestionariusz przedstawiany był sędziom, których zadaniem był, tak jak w przypadku badania próby ogólnokrajowej, wybór odpowiedniej kary. Badania te miały tę wyższość nad badaniami sędziowskiego wymiaru kary w oparciu o analizę akt sądowych, że przypadki w stosunku do których orzekano kary były dla wszystkich sędziów jednakowe. Można mieć jednak wątpliwości czy deklarowane wyroki pokrywają się z wyrokami wydawanymi przez tych sędziów w ich rzeczywistej praktyce sądowej. Druga wątpliwość dotyczy problemu czy przedstawione w kwestionariuszu przypadki są równie konkretne jak sytuacje prawdziwe, z którymi stykają się sędziowie w swojej praktyce. W związku z tym wprowadzono dodatkowo kontrolną metodę polegającą na analizie statystyk sądowych dotyczących jednego roku, z których wyłączono wykroczenia popełnione przez młodzież do lat 18 lub recy-



dywistów (brano przy tym pod uwagę jedynie wykroczenia o zbliżonym charakterze do wymienionych w kwestionariuszu). Wyniki uzyskane tymi dwiema metodami nie są oczywiście w pełni porównywalne, szczególnie że statystyki nie zawierają przypadków zwolnienia, które przewidyje kwestionariusz, niemniej mogą stanowić podstawę do pewnych ograniczonych wniosków na temat rzetelności zasadniczej metody zastosowanej w badaniach.

Stwierdzono, że wiek oraz zawodowa i społeczna aktywność sędziego nie wpływa na surowość wydawanych przez niego wyroków. Sędziowie sądów okręgowych są bardziej niż sędziowie sądów miejskich surowi wobec wykroczeń związanych z alkoholem. Przy innych wykroczeniach nie zanotowano istotnych różnic między wyrokami sędziów sądów okręgowych i miejskich.

Porównanie kar, których domaga się opinia publiczna z karami, których domagają się sędziowie świadczy o dość dużej zbieżności poglądów społeczeństwa i sędziów w tym zakresie, niemniej opinia publiczna wydaje się nieco bardziej surowa i rygorystyczna niż sędziowie. W przypadku ośmiu wykroczeń (na jedenaście) różnica między wyrokami postulowanymi przez kobiety a wyrokami sędziów jest wyższa niż między wyrokami postulowanymi przez mężczyzn a wyrokami sędziów.

Uzyskane wyniki przedstawione tu z konieczności dość pobieżnie, stanowią przyczynek do badań nad społecznym poczuciem sprawiedliwości oraz sędziowskim wymiarem kary. Jednak zasadniczym brakiem tych badań wydaje się pominięcie czynników subiektywnych — psychologicznych, które coraz szerzej uwzględniane są w polskich badaniach z zakresu socjologii prawa. Ciekawe, choć wymagające dalszej weryfikacji wnioski przyniosły badania J. Kurczewskiego<sup>28</sup>, oparte na analizie akt rozpraw kolegium karno-administracyjnego w jednym z polskich miast. Dla 10 przewodniczących składów, z którymi przeprowadzono również wywiady i ankiety, ustalono średnią wymierzonych przez nich w ciągu ośmiu miesięcy grzywien. Korelacja rangowa Spearmana między punktacją przewodniczących na skali surowości a średnią wysokością grzywien w sprawach „o chuligaństwo” okazała się dodatnia i istotna statystycznie na poziomie 0,05.

Wpływ na decyzję sędziego czynników innych niż osobowościowe wykazały badania A. Podgóreckiego oraz A. Pilinow<sup>29</sup>, będące próbą empirycznej weryfikacji tez o niezawisłości sędziego. W rezultacie badań

<sup>28</sup> J. Kurczewski, *Struktura poglądów na prawo i ich powiązania zewnętrzne* (niepublikowana praca magisterska).

<sup>29</sup> A. Podgórecki, A. Pilinow, *Badania nad procesem podejmowania decyzji przez sędziego*, w: A. Podgórecki, *Zjawiska prawne w opinii publicznej*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1964.

wyróżniono szereg grup odniesienia, które w procesie karnym oddziałują na sędziego. Są to: grupa koleżeńska sędziego — sędziowie, adwokaci, prokuratorzy; publiczność, prasa itd.; zwierzchnia władza sędziego; biegli; prawnicy-naukowcy oraz tzw. systemy odniesienia oddziałujące na sędziego (system prawny, ogólnie uznawane wartości społeczne, polityczne, gospodarcze, estetyczne, wiedza o rzeczywistości; wytyczne wymiaru sprawiedliwości). Nie można również pominąć wpływu stron na decyzję sędziego. „W konkluzji zatem sędzia jest niezawisły w sensie normatywnym, natomiast zawisły w sensie innym — empiryczno-faktycznym”<sup>30</sup>.

Omówione wyżej różnorodne badania związane tematycznie z wymiarem kary nie stanowią jeszcze dostatecznej podstawy do sformułowania ostatecznych wniosków i postulatów. Najważniejszy wydaje się w tej chwili postulat kontynuowania tych badań i dalszego gromadzenia wiedzy empirycznej, bez której niemożliwa jest diagnoza sytuacji ani jakiegokolwiek celowe i skuteczne oddziaływanie na nią. Warto zaznaczyć, że pod kierunkiem A. Podgóreckiego prowadzone są obecnie badania opinii publicznej dotyczące niektórych postaw moralnych i prawnych<sup>31</sup> oraz podobne badania wśród sędziów.

### *Refleksje końcowe*

Podjmując temat trudny, szeroki i równocześnie bardzo nieuchwytny, jakim jest poczucie sprawiedliwości, trudno liczyć na wnioski precyzyjne, jednoznaczne naświetlenie problemu oraz stuprocentową zasadność głoszonych poglądów, dlatego też w zakończeniu ograniczę się jedynie do pewnych spostrzeżeń i refleksji, nie usiłując wyczerpywać problematyki ani jej podsumować.

Refleksją, która rodzi się przy konfrontacji teoretycznych rozważań o sprawiedliwości z rzeczywistością prawną, jest przypuszczenie, że traktaty teoretyczne ujmują sprawiedliwość zbyt abstrakcyjnie, by móc ją — tak pojętą — w życiu poprzez instytucje realizować. Nasuwa się też uwaga, że reguły sprawiedliwości wyróżnione przez Ch. Perelmana dotyczą raczej sprawiedliwego podziału nagród niż kar, a przecież w prawie karnym właśnie z rozdziałem kar mamy do czynienia.

Oczywiście fakt, że w rzeczywistości prawo nie przystaje do wymogów takiej formalnej, abstrakcyjnej sprawiedliwości nie powinien po-

<sup>30</sup> A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, KiW, Warszawa 1966, s. 29.

<sup>31</sup> A. Podgórecki, N. Łoś, J. Kurczewski, J. Kwaśniewski, *Założenia i podstawowe hipotezy badań dotyczących niektórych postaw moralnych i prawnych*, „Etyka” nr 2; A. Podgórecki, *Prawo a moralność*, „Prawo i Życie” 1 (306).

budzać do pesymistycznych refleksji, że prawo jest i musi być niesprawiedliwe. Obecnie punkt ciężkości przenosi się na zadania prawa, których realizacja leży w interesie całego społeczeństwa, m. in.: zmniejszanie rozmiarów przestępczości, zapobieganie recydywie, reedukacja przestępcy itp. Koncentrowanie się na tych utylitarnych funkcjach prawa nie powinno oczywiście przesłaniać wymogów płynących z poczucia sprawiedliwości — wręcz przeciwnie, powinno je możliwie najpełniej uwzględniać. Trudność jednak (jak dotąd nie rozwiązana) polega na tym, że to poczucie sprawiedliwości może się znacznie różnić w wypadku ustawodawcy, sędziego i poszczególnych grup społeczeństwa. Niemniej trudno ludzi się, że lekarstwem likwidującym tę niejednoznaczność, a nierzadko — sprzeczność, byłoby ustalenie czym jest sprawiedliwość i jakie normy ona implikuje. Niezależnie od naukowych uzasadnień lub powoływania się na największe autorytety, podstawy takiej koncepcji sprawiedliwości pretendującej do powszechności byłyby arbitralne.

Pałącym problemem, którego nie chciałabym tu rozstrzygać jest dylemat: w jakim stopniu ustawodawca i wykonawca prawa powinien uwzględniać społeczne poczucie sprawiedliwości, oraz czy prawnicy (i socjotechnicy) mają moralne prawo do świadomego kształtowania opinii publicznej w tym zakresie zgodnie ze swoim własnym (niewątpliwie bardziej naukowym i świadomym, ale przecież również nieweryfikowalnym) poczuciem sprawiedliwości. Niezaprzeczalnym faktem jest dokonujące się w ciągu wieków dezaktualizowanie się pewnych koncepcji sprawiedliwości — ustępowanie jednych jej wersji na korzyść nowych. Także i w prawie karnym zasada sprawiedliwego odwetu ustępuje obecnie bardziej funkcjonalnym (co nie oznacza, że niesprawiedliwym) interpretacjom kary. Wydaje się, że jedynym ważnym i zawsze aktualnym kryterium oceny tych zjawisk jest szeroko pojęty humanizm i niezwykle istotną sprawą jest, by o tym pamiętać, mimo że nie jest to oczywiście kryterium ostre i precyzyjne. Tak więc rozważania: czy takie lub inne normy lub rozwiązania prawne są bardziej sprawiedliwe niż dawniejsze, powinny chyba ustąpić konstrukcyjnym refleksjom na temat tego czy oddalają się one od humanistycznych ideałów czy też odwrotnie — przybliżają ich osiągnięcie.

Мария Лось-Бобинска

ОБЩЕСТВЕННОЕ ЧУВСТВО СПРАВЕДЛИВОСТИ ЭМПИРИЧЕСКИХ  
ИССЛЕДОВАНИЙ

Статья концентрируется на избранных вопросах теоретического анализа понятия „справедливость” и практическом применении идеи справедливости, прежде всего в уголовном законе. Цитируя (приводя) некоторые более интересные мнения и обсуждения касающиеся

этого понятия (м. пр. Аристотеля, Юма и Айдукевича) автор останавливается над концепцией универсальной формулы справедливости постулированной Х. Перельманом. Такую формальную справедливость он определяет как принцип действия, согласно которому принадлежащие лица к той же самой существенной категории должны подлежать одинаковой трактовке. Однако эта концепция не элиминирует арбитражности и подчинения справедливости признаному мировоззрению и иерархии ценности ибо будучи абстрактной и общей формулой она требует конкретизации, состоящей в выборе одной существенной категории исходя из арбитрального выбора существенных черт.

В случае попытки практического использования идеи справедливости (нпр. органами юстиции) потребность ее определения на относительно низком уровне общности становится все более неотложной. Однако все усилия направленные на конкретизацию формальной нормы справедливости, необходимо ведут к убеждению и невозможности найти однозначную и единственно правильную дефиницию справедливости. В связи с тем автор обращает внимание на некоторое интересное течение социологических эмпирических исследований, концентрирующихся на исследовании широко понятого чувства справедливости. Автор обсуждает ряд интересных результатов польских и скандинавских исследований репрезентативных для этого течения.

Чувство справедливости бывает разное у законодателей, у работников исполнительного аппарата юстиции, различных классов, слоев и общественных групп и наконец отдельных личностей. Анализ принципов законодательства в области уголовного закона приводит к выводу, что удовлетворение требований справедливости не является ни единственным ни самым главным источником директив в этой области. „Справедливая” рационализация наказания, ищущая сущности наказания в справедливом возмездии является типом метафизической рационализации роль которой все больше уменьшается в пользу „целесообразных” рационализаций, таких как учитывание общей и частной превенции. Следовательно обоснование необходимости наказания в настоящее время носит современно утилитарный характер, а закон должен быть прежде всего функциональным в отношении к общественно-экономической системе и его задачей является защита (сохранение) равновесия и закономерного развития системы.

На основе этих рассуждений видно, что вытекающий из теоретического анализа понятия „справедливость” постулат, что справедливый судья должен одинаково подходить ко всем лицам принадлежащим к этой же самой существенной категории (это значит, лица которые совершили похожее незаконное действие) не исполняется в условиях актуально доминирующих принципов законодательства и наказания. Однако общественное чувство справедливости все же основывается в большой (степени) мере на убеждениях о справедливом возмездии, необходимом удовлетворении и рекомпенсации (возмещении) как существенных или даже единственных факторов придающих наказанию смысл. По мнению автора изучение общественных мнений на эту и другие темы является одним из важных условий успешного воздействия влияния на общественное мнение с целью уменьшения диспропорции между принципами признанными законодателем и общественностью.

Однако существует некоторая нерешенная дилемма — должен ли и в какой степени законодатель и исполнитель закона учитывать это общественное чувство справедливости.

В конечных рефлексиях автор предполагает что теоретические правила справедливости (в особенности правила выдвинутые Перельманом) относятся вернее к справедливому разделению наград чем наказаний и в связи с этим не могут составлять достаточных директив для уголовного закона. Учитывая этот факт, и не соглашаясь с постулатом широко понятой функциональности наказания, как ее единственной интерпретации, автор считает необходимым удовлетворение органами справедливости общих указаний гуманности в самых широких границах.

Maria Łoś-Bobińska

THE SOCIAL SENSE OF JUSTICE IN THE LIGHT OF  
EMPIRICAL INVESTIGATIONS

The writer concentrates upon some selected problems of the theoretical analysis of the conception of "justice" and upon practical applications of the idea of justice, above all in penal law. After having quoted some more interesting views and discussions on this conception (e.g. those of Aristotle, Hume, and K. Ajdukiewicz), the writer pays special attention to the conception of universal formula of justice, postulated by Ch. Perelman. Such a formal justice he defines as a principle of action, according to which persons belonging to the same category should be equally treated. However, this conception eliminates neither arbitrariness nor dependence of justice from the acknowledged world-outlook and hierarchy of values. Being an abstract and general conception, it requests a concretisation which consists in choosing one essential category based on an arbitrary selection of essential characteristics.

In attempts to make use of the idea of justice (e.g. by administration of justice), the necessity of its defining on a relatively low level begins to be very important, but all efforts to a concretisation of a formal rule of justice must unavoidably lead to a conviction that there exists no possibility to give an unanimous and a sole right definition of justice. In this connection the writer draws the attention to an interesting tendency in the empirical sociological investigations which concentrates on an investigation of the sense of justice in a wide meaning. She discusses a number of results of Polish and Scandinavian investigations which seem to be representative for this tendency.

The sense of justice may be different in the case of legislators, officials of administration of justice, different layers and groups of society as well as individuals. Analysis of principles of legislation in the sphere of penal law leads to the conclusion that the aspect of satisfying the requirements of justice in neither the sole nor the most important source of directives in this respect. The justificatory rationalisation of punishment, which tries to find the sense of punishment in a justified revenge, presents a type of metaphysical rationalisation, whose function is all the more diminished in favour of the purposeful rationalisations, such as point of view of general and particular prevention. Thus, the necessity of punishment is now founded in a fully utilitarian way, and the law should above all be functional for the social-economic system. Its task consists in the maintenance of equilibrium of the system and in its proper development.

Basing on the above reasoning, it may be seen that the postulate resulting from the theoretical analysis of the conception of "justice", according to which a right judge should equally treat all persons belonging to the same essential category (i.e. persons who have committed a similar illegal action), is not fulfilled in conditions of actually ruling principles of legislation and administration of punishment. On the other hand, the social sense of justice is, to a large extent, further based on a conviction of just revenge, necessary satisfaction and recompense, as essential or even unique factors which assure sense of punishment. According to the writer, the knowledge of the views of society on this subject, and on other similar ones, is one of important conditions for an effective influence upon the public opinion in order to reduce disproportions between the principles acknowledged by the legislator and by the society. There exists, nevertheless,

an unresolved dilemma whether and to what extent the legislator and the executor of law should take into account this social sense of justice.

In her final reflections the writer expresses a suggestion that the theoretical rules of justice (particularly those emphasized by Ch. Perelman) relate to the just distribution of rewards rather than of punishments and in this connection cannot be considered as sufficient directories for penal law. Taking this fact into consideration and being not in agreement with the postulate of functionality of punishment in a wide meaning as its sole interpretation, the author sees for the administration of justice the necessity to take into account, in a possibly largest extent, the general rules of humanism.